Nr. 5 Warszawa, 31 stycznia 1937 r. Rok III

POLSKA

POLACY W RUMUNII



Ruiny zamku chocimskiego.
Chocim jest sławny w dziejach Polski, z dwu bitew zwycięskich, jakie stoczyli tu z Turkami: Jan Karol Chodkiewicz w r. 1621, który tu zmarł i Jan Sobieski w r. 1658.
Po drugiej stronie Dniestru znajduje się już terytorium sowieckie.

Polskość w Rumunii posiada bardzo dawne tradycje, sięgające jeszcze czasów Jagiellonów, Wazów, Sobieskiego, a więc czasów świetności dawnej Rzeczypospolitej, która rozciągała się wtedy po wybrzeża dwu mórz: Bałtyckiego i Czarnego. Trojakimi drogami i sposobami docierały w owych, minionych wiekach wpływy polskie na Wołoszczyznę i Multany, wpływy, reprezentujące dorobek cywilizacyjny kultury zachodniej, której kresem, podobnie, jak to się dzieje dzisiaj, była wschodnia, polska granica.

Pierwszym z tych sposobów był oręż polski, broniący wytrwale, przez wieki całe Europy przed tatarską i turecką nawałą, przed zaborczością obcej wschodniej kultury — Moskwy... Częstym gościem bywał żołnierz polski na ziemiach wołoskich; w związkach z potężnymi władcami Rzeczypospolitej szukali hospodarowie wołoscy obrony przed nadciągającym z Południa, śmiertelnym, tureckim niebezpieczeństwem. Jeszcze dziś pług rumuńskiego wieśniaka wyorywuje na urodzajnych, pszenicznych polach Bukowiny, czy Besarabii, rdzą okryte pamiątki pełnej chwały przeszłości: buzdygany, wszelakiego rodzaju oręż, potrzaskane szczątki rycerskich zbroic... Wystarczy zresztą tu wspomnieć wyprawę króla Olbrachta, chwalebną klęskę Cecory, opromienioną śmiercią bohaterskiego hetmana — Żółkiewskiego, Obertyn, pomnik polskiej, rycerskiej sławy, ruiny chocimskiego zamku, dalekie wędrówki Sobieskiego...

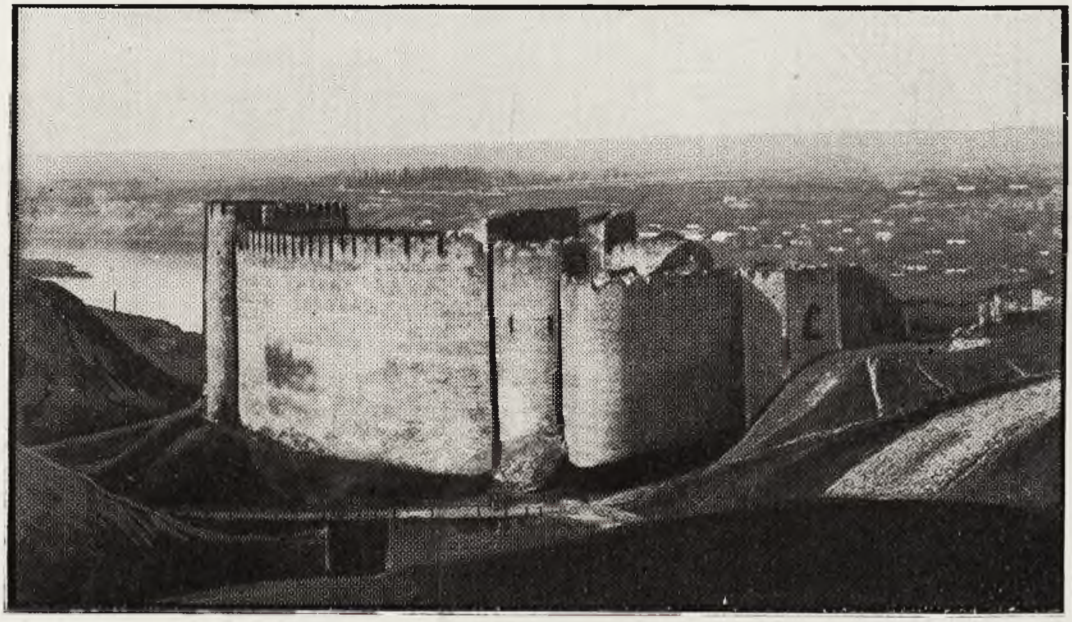
Wraz z orężnymi zmaganiami, w których niekiedy rozchodziły się polskie i wołoskie drogi, częściej jednak w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa zbiegały się razem wpływy kulturalne. Wystarczy przypomnieć, że przez długie wieki językiem warstw oświeconych na Wołoszczyźnie był



Trzecia wreszcie droga, to ów słynny szlak handlowy, biegnący z Północy na Południe, od mroźnego Bałtyku ku portom Czarnego morza, ku Małej Azji i gorącym południowym krainom, szlak biegnący przez kresowy Lwów i wołoskie ziemie. Wędrowały tymi traktami ładowne wozy kupców polskich, wołoskich, ormiańskich, greckich. Wszak jednym z ognisk tego handlu, była dawna stolica Bukowiny, warowna Suczawa, w której przybysze z Północy nawet znaczne nadania otrzymali od hospodarów, na to, aby móc bez przeszkód handel ten uprawiać.

Skończyło się to wszystko w dobie upadku Rzeczypospolitej. Nie skończyła się jedynie przyjaźń, wiążąca dwa narody, po-

Widok ogólny Kaczyki. Typowy krajobraz dla górzystej, południowej części Bukowiny.



Mury obronnego zamku chocimskiego.

Nowy Sołoniec — polska wieś góralska na Bukowinie.



język polski, w mowie polskiej na dworach możnych hospodarów mówiono, pisano, redagowano urzędowe akty. Język sąsiednich Lechitów, był łącznikiem wiążącym ziemię wołoską z kulturą zachodnią. W tymże języku młodzież rumuńska pobierała edukację w pobliskim Lwowie, czy na krakowskiej „Alma Matris". Dość przytoczyć na tym miejscu nazwisko słynnego rumuńskiego kronikarza, Miron Costina, który pisał po polsku i w tymże języku orężne czyny wielkiego króla Jana III-ego opiewał... Warto również nadmienić o związkach krwi, które łączyły dwa narody, o długim szeregu hospodarówien, stających na ślubnym kobiercu z polskimi magnatami, dających życie wielu znanym w dziejach Rzplitej mężom.

dobne przechodzące koleje dziejowe. W tym czasie, gdy Polska zostaje rozdartą między trzech zaborców, pod obce panowanie dostaje się Bukowina, a później Besarabia. A gdy zrodzone w niewoli pokolenia polskie podejmują hasło walki o niepodległość, współczesna im generacja rumuńska rozpoczyna wielkie dzieło zjednoczenia i wyzwolenia swego narodu. Od czasów insurekcji kościuszkowskiej, po przez wielką emigrację, dyplomatyczne zabiegi Czartoryskiego i paryskiego Hotelu Lambert, Legion Krymski i rok 1863 aż do chwili niemal ostatnich, poprzedzających wybuch wielkiej wojny, polscy emisariusze i uchodźcy polityczni znajdować będą serdeczną na ziemiach rumuńskich gościnę, czasem nawet tworzyć zbrojne oddziały, snuć marzenia o godzinie sprawiedliwości dziejowej, która nadejść musi. Z tamtych to czasów pochodzi tak wiele nazwisk polskich, noszonych dziś przez znane w Rumunii rodziny i przez szereg wybitnych oficerów armii rumuńskiej. Część tej emigracji pozostała, związana na wieki węzłami krwi z narodem, który jej udzielił gościny.

Dzień wskrzeszenia Niepodległości Polski za sprawą Józefa Piłsudskiego, był zarazem dniem tryumfu dla Rumunii, dniem realizacji jej dążeń narodowych, dniem zjednoczenia, którego twórcą był zmarły król Ferdynand. Ci dwaj mężowie w zrozumieniu wspólnej roli dziejowej Rumunii i Polski, osłaniających Europę przed zalewem Wschodu, podjęli wielkie dzieło związania dwu sąsiednich krajów sojuszem, który mimo przelotnych rozbieżności, pozostaje jednym z zasadniczych fundamentów pokoju Europy. Granica polsko-rumuńska biegnąca nad Dniestrem i Czeremoszem, to jedna z tych nielicznych granic, która nie dzieli, ale łączy dwu dobrych sąsiadów, dwa wspólnymi losami dziejowymi związane narody.

Mówiąc jednak o posiadającej tak piękne tradycje przyjaźni polsko-rumuńskiej, nie możemy zapominać o tym, że po tamtej stronie granicy, ży-



Typy górali polskich na Bukowinie — Państwo młodzi.



Spółdzielczość polska w Rumunii.
Odbiór na pastwisku mleka dla spółdzielni mleczarskich w Baniłowie.

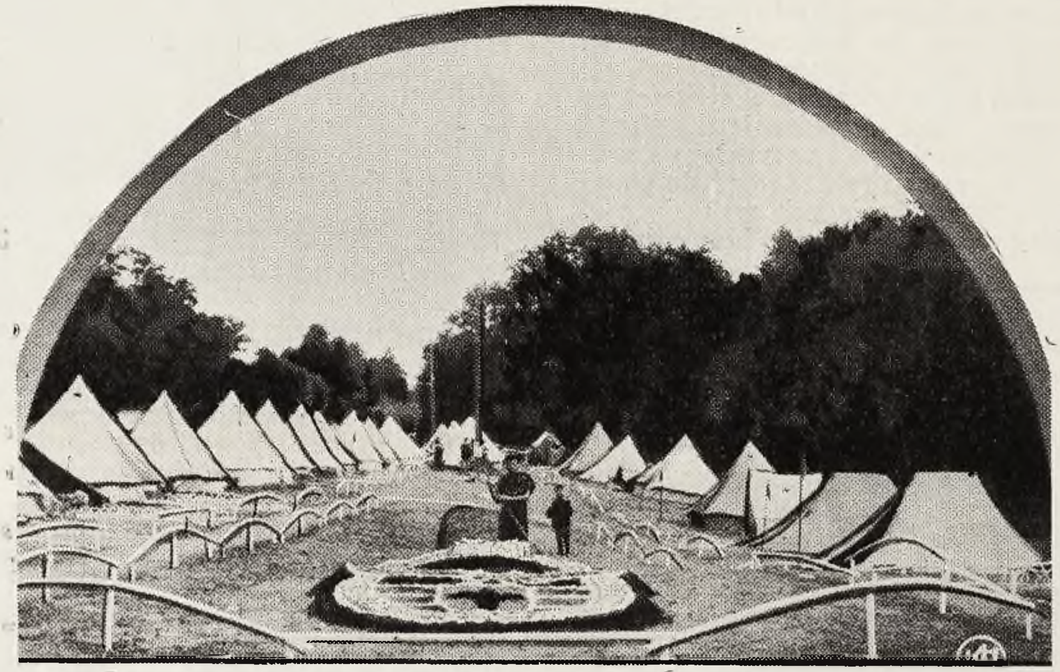


Święcenie wielkanocne przed kościołem w polskiej wiosce na Bukowinie.

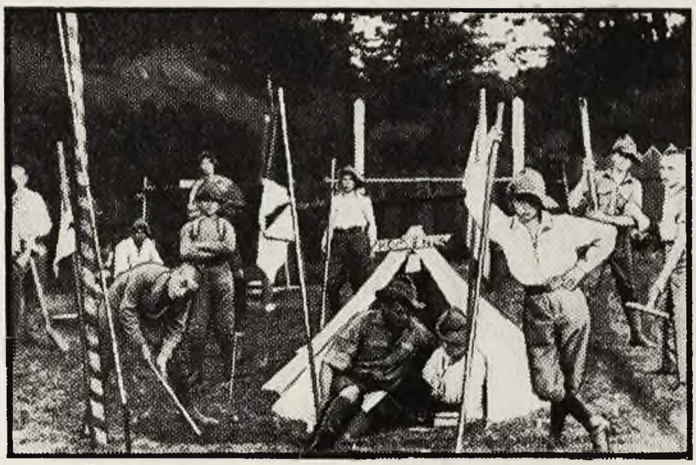


Polska Spółdzielnia Mleczarska „Industropol" w Baniłowie nad Seretem.

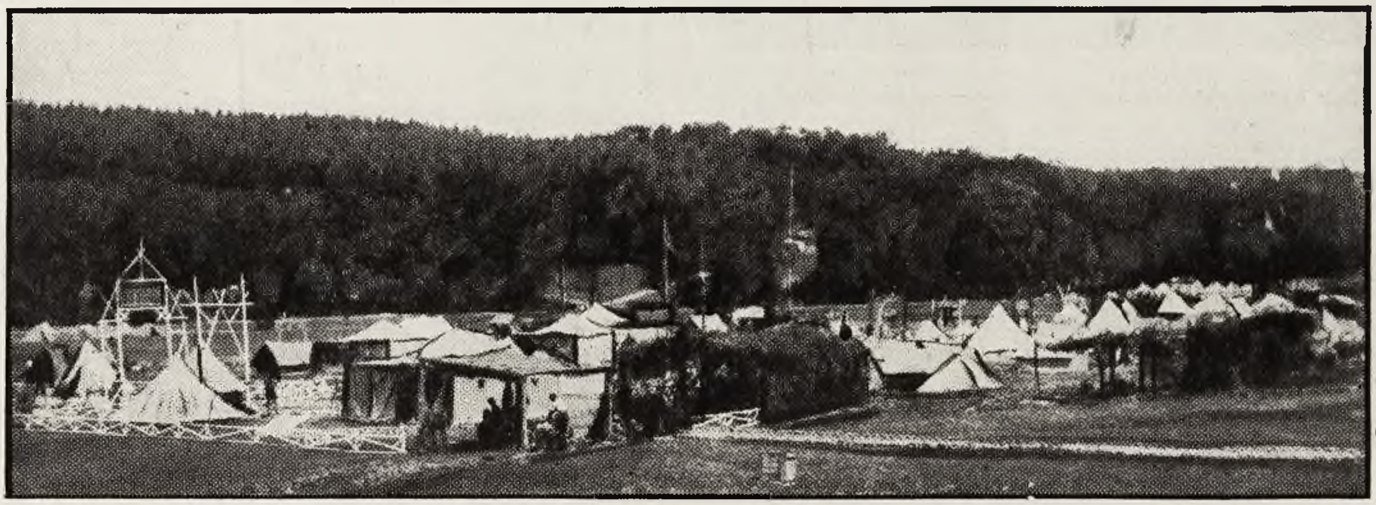
je przeszło 80 tys. Polaków, że znajduje się mniejszość polska, której zadaniem naturalnym jest być łącznikiem między dwoma narodami, zarówno kulturalnym, jak i gospodarczym... Mniejszość ta, chyba najlojalniejsza ze wszystkich mniejszości zamieszkujących Rumunię, wobec państwa, na terenie którego żyje, czego dowodem wymownym może być choćby zdecydowane opowiedzenie się Polaków bukowińskich w r. 1918 za przyłączeniem Bukowiny do Państwa Rumuńskiego, pragnie jednak zachować swą polskość, pragnie utrzymać żywą łączność z całym Narodem Polskim, rozumiejąc, że tylko w ten sposób zdoła wypełnić swą misję dziejową. Jeżeli chodzi o dokładne ustalenie liczby Polaków, zamieszkałych na ziemiach rumuńskich, niełatwa to sprawa. Oprócz wielu bowiem zwartych skupisk polskich, gdzie łatwiej można ustalić jakieś dane, wiele rodzin, a nawet poszczególnych jednostek żyje w rozproszeniu, w poszczególnych miastach i miasteczkach rumuńskich. Dlatego obliczając liczbę Polaków, osiadłych na ziemiach naszego południowowschodniego sąsiada, musimy posiłkować się



Harcerski kurs dla drużynowych w Baniłowie.



Pierwsza drużyna skautowska na Bukowinie w r. 1914.



Obóz polski na Narodowym Jamboree w Sibiu.

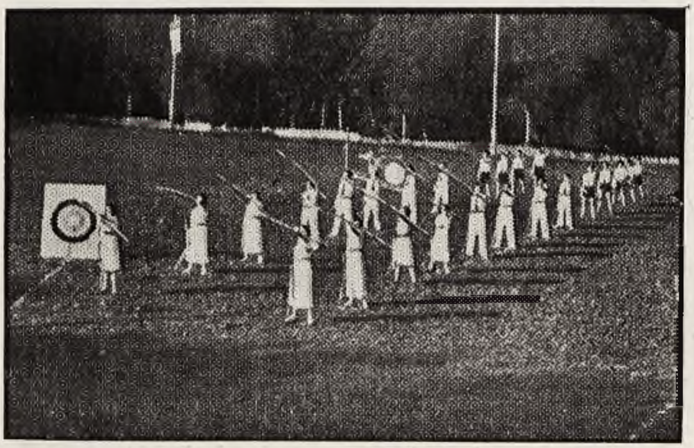


„Wesele w Jaworowie"
odegrane przez uczennice Seminarium Nauczycielskiego SS. Rodziny Maryi w Czerniowcach.

spisami przedwojennymi (powojenne nie zostały opublikowane), danymi parafialnymi, obliczeniami przeprowadzanymi nieoficjalnie przez różne organizacje polskie, dodając do liczb przedwojennych istniejący, dość silny przyrost naturalny. Dane te, wzięte łącznie, dają nam jakieś 60 tys. Polaków na Bukowinie, 12 tys. w Besarabii, 7 tys. w t. zw. Starym Królestwie, czyli w Rumunii przedwojennej i wreszcie do 3 tys. w Siedmiogrodzie, razem 82 tys. Polaków.

Jak widzimy z tego, — największa liczba Polaków mieszka w pogranicznej Bukowinie, gdzie stanowią oni przeszło 6% ogółu ludności.

Zacznijmy od najobficiej zamieszkałej przez Polaków Bukowiny. Oczywiście i tutaj, podobnie jak w innych częściach kraju, natrafimy na potomków powstańców polskich, dawnych emigrantów politycznych. Liczba ich jednak jest naprawdę znikoma. Większość tego elementu z czasem opuściła Rumunię, udając się na Zachód, względnie powracając do kraju. Dzisiejsi Polacy na Bukowinie, to głównie emigracja zarobkowa, która napływała tutaj licznie z sąsiedniej Małopolski z chwilą przyłączenia tego kraju w r. 1775 do Austrii. Początkowo użyto tu elementu chłopskiego, pochodzącego częściowo ze Spiża i Orawy, częściowo z innych okolic Małopolski do kolonizowania niezamieszkałych okolic. W ten sposób



Sekcja Łucznicza Klubu Sportowego w Czerniowcach.
Pokazowe ćwiczenia na miejscowym „Boisku Polskim".

powstało kilkanaście polskich osad góralskich w latach czterdziestych minionego stulecia, w okolicach Baniłowa nad Seretem, Kaczyki, Seretu, — zaludniły się kolonistami polskimi bliższe i dalsze okolice Czerniowiec, (wypadnie tu choćby wymienić historyczną już dziś Rarańczę), Zastawny, Waszkowiec. W ten sposób powstała np. bardzo ciekawa, naprawdę godna bliższego zbadania, zwarta masa przeszło 20 tys. górali polskich, po których dziś, pod pozorem, że są to dawni Słowacy, co jest historycznym fałszem, wyciąga chciwą dłoń czeska propaganda, nie wahająca się przekupywać mniej uświadomionych narodowo. W późniejszych latach napływu, znęcony nadzieją zwiększonego zarobku żywioł rzemieślniczy, osiadający naprzód w Czerniowcach, a następnie po mniejszych miastach i miasteczkach. Żywioł ten w wysokim stopniu patriotyczny, wysoko niesie sztandar godności zawodowej. Przybywa wreszcie inteligencja, urzędnicy, lekarze, adwokaci, nauczyciele, bardzo licznie kolejarze. Również z biegiem lat wytwarza się tutaj polska większa własność ziemska, warstwa ziemiańska. Dzięki posiadaniu przez Polonię bukowińską tak różnorodnych warstw społecznych, rozkwita na Bukowinie buj-



Sekcja Hokejowa Klubu Sportowego w Czerniowcach.

nie polskie życie kulturalne i narodowe. Powstają parafie polskie, sieć szkolnictwa powszechnego, gimnazjum polskie w Czerniowcach, liczne oranizacje polskie, ze swą Macierzą „T-wem Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej" w Czerniowcach, zał. w r. 1867, a więc liczącem dzisiaj 79 lat istnienia. Powstaje dalej „Sokół", rękodzielnicza „Gwiazda", kilka towarzystw charytatywnych, utrzymujących bursy i sierocińce, organizacje akademickie: „Ognisko" i „Lechia", drużyny skautowe, prasa i teatr polski. Za wzorem Czerniowiec organizuje się również prowincja, powstają liczne „Domy polskie", skupiające ludność polską.

Gorzej było w pozostającej wówczas pod panowaniem rosyjskim Besarabii. I tutaj powstają polskie wioski, w drodze stosowanej często przez rząd rosyjski kolonizacji przymusowej, zwłaszcza wobec szlachty, pochodzącej z t. zw. „ziem zabranych", ulegają one jednak w znacznej części rusyfikacji. Polską jest jedynie w znacznym procencie większa własność. Życie społeczne polskie skupia się w stolicy kraju, w Kiszyniowie i w kilku większych miastach, dość słabym jednak bijąc tętnem.

Również w okresie przedwojennym powstaje w odległym Siedmiogrodzie, dość znaczny polski ośrodek górniczy — Lupeny. W ówczesnej Rumunii, dogasają resztki dawnej emigracji politycznej, której największym w swoim czasie skupieniem były Jassy, posiadające wszak słynną ongiś „Bibliotekę Polską”. Poza tym powstaje w związku z budową linii kolejowej Lwów — Czerniowce — Jassy, polski ośrodek kolejarski w Paszkanach; tu i ówdzie pojawia się polska emigracja zarobkowa, jak np. w zagłębiu naftowym.

Po wojnie sytuacja ulega zasadniczej zmianie. Powstaje wielka, zjednoczona Rumunia. Bukowina zostaje odcięta granicą od Małopolski, Besarabia od b. Kongresówki. Poza tym znaczne zmiany zachodzą w strukturze ludności polskiej. Najbardziej przedsiębiorcza, przygniatająca większość inteligencji polskiej powraca do kraju, aby tutaj ofiarować swe usługi odrodzonej Rzeczypospolitej. Radykalna reforma rolna, przeprowadzona przez rząd rumuński, likwiduje niemal zupełnie polski stan posiadania w Besarabii, osłabia go znacznie na Bukowinie. Równoczesne dążenie do



Groby Legionistów polskich,
poległych pod Rarańczą.

rumunizacji odzyskanych ziem, doprowadza do całkowitej likwidacji w r. 1922 szkolnictwa polskiego na Bukowinie.

Trzeba kilku dobrych lat, aby życie polskie na tym terenie poczęło powoli się odradzać, na nowe wstępować tory. Dzięki inicjatywie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy powstaje w r. 1932 centralna organizacja polska w Rumunii — Związek Stowarzyszeń Polskich, skupiający dziś w swoich szeregach przeszło 100 organizacyi polskich i obejmujący swoim wpływem dosłownie wszystkie dziedziny życia polskiego na tym terenie. Rezultatem działalności 5-letniej Związku jest niemal całkowita konsolidacja żywiołu polskiego pod hasłami utrzymania łączności duchowej z Macierzą, pielęgnowania mowy i tradycji polskich, wzmocnienia gospodarczego żywiołu polskiego. 5 lat pracy Związku Stowarzyszeń, to duży krok naprzód w życiu Polonii Rumuńskiej, wzmocnienie jej narodowego stanu posiadania, zarówno w Czerniowcach i na Bukowinie, jak i w innych dzielnicach państwa.



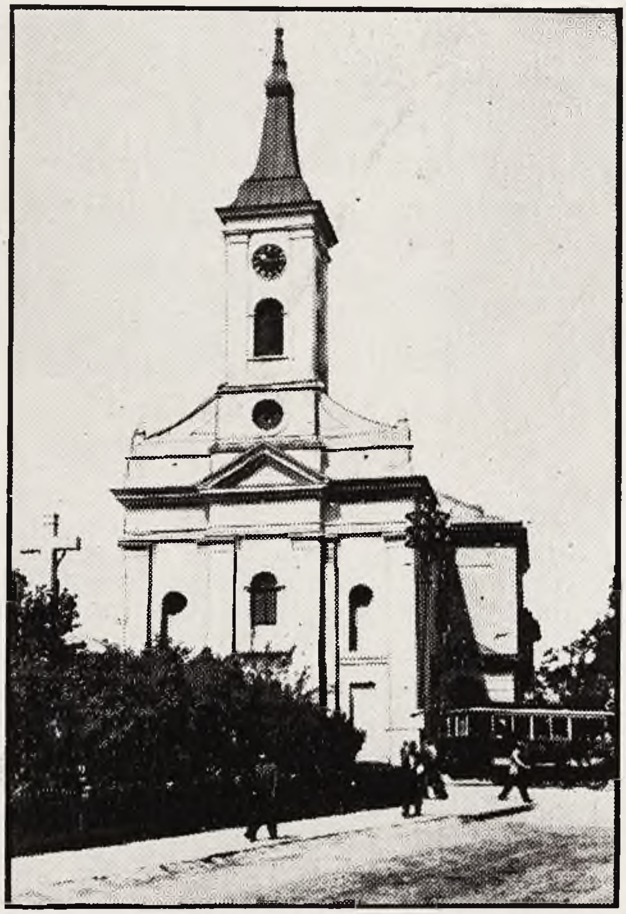
Pogrzeb w r. 1915 Legionistów poległych pod Rarańczą.

Przechodząc do poszczególnych dziedzin życia polskiego w Rumunii zacznijmy od niezmiernie doniosłej roli, jaką odgrywa szkolnictwo, którym kieruje, mający swą siedzibę w Czerniowcach Polski Związek Szkolny. Szkolnictwo to zdane jest całkowicie na własne siły Polonii. Z pomocy rządowej nie korzysta ono zupełnie. P.Z.S. utrzymuje obecnie jedno 4-o klasowe gimnazjum w Czerniowcach, 7 prywatnych i 3 parafialne szkoły prywatne i 2 przedszkola. Prócz tego nauczyciele P.Z.S. uczą języka polskiego w 11 szkołach państwowych, a w 5 miejscowościach zorganizowano kursy języka polskiego, w grupach po 10 dzieci. Ogółem naukę języka ojczystego pobiera 2826 dzieci polskich. Stan ten nie jest całkowicie zadawalniający. Polacy, jeśli chodzi o rozwój swego szkolnictwa, natrafiają, zwłaszcza ze strony niższych miejscowych władz szkolnych na duże trudności. Trzeba dodać, że przy P.Z.S. istnieje Sekcja Oświaty Pozaszkolnej, prowadząca owocną akcję w ośrodkach prowincjonalnych, oraz Sekcja Opieki nad Dzieckiem, zajmująca się dokarmianiem i niesieniem pomocy odzieżowej ubogiej dziatwie szkół polskich. Oddziały Związku, których liczba szybko wzrasta, istnieją w 27 miejscowościach.

Akcja kulturalna,ześrodkowana jest w posiadających piękną tradycję „Czytelniach Polskich”, istniejących na Bukowinie niemal w każdej, zamieszkałej przez Polaków miejscowości. Większość z nich posiada własne siedziby, oraz



Eksportacja zwłok Legionistów do Polski.
Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Straż honorową przy trumnie pełnią żołnierze rumuńscy.



Polski kościół parafialny, rzymsko-katolicki w Czerniowcach.

biblioteki mniej lub więcej zasobne. Czytelnie te, łącznie z oddziałami P. Z. S. organizują obchody narodowe, odczyty, imprezy teatralne... Nad akcją teatralną roztacza opiekę Związek Polskich Teatrów Ludowych, dysponujący zasobną biblioteką, oraz kostiumerią. Tutaj też wymienić wypadnie zasługującą na wyróżnienie działalność Sekcji Miłośników Sceny przy „Czytelni Polskiej” w Czerniowcach, która w ostatnich latach wystawiła szereg arcydzieł literatury dramatycznej polskiej. Pieśń polską kultywuje chór „Lutnia”, oraz szereg placówek na prowincji. Prasę polską reprezentuje, wychodzący w Czerniowcach tygodnik „Kurier Polski w Rumunii”, organ Związku Stow. Polskich.

Bardzo pilną uwagę w ostatnich latach zwrócono na akcję wśród młodzieży, rozumiejąc, że ona reprezentuje lepszą przyszłość Polonii. Dziedziną sportu zajmuje się Komitet Polskich Organizacji Wychowania Fizycznego, zrzeszający kilkanaście organizacji sportowych. Najpoważniejsze z nich, to „Wawel” w Czerniowcach, „Warta” w Kiszyniowie, „Wisła” w Sadagurze i „Pogoń” w Waszkowcach. Sport polski w Rumunii reprezentowany jest przez piłkę nożną, gry sportowe, hokeja, narciarstwo, lekką atletykę, boks, łyżwiarstwo i t. d.

Równocześnie stroną organizacyjno - ideową młodzieży, zajmuje się powstała niedawno Centralna Organizacja Młodzieży, która dopiero zdaje egzamin ze swej pracy. Z organizacyj młodzieżowych na pierwszym planie postawić należy harcerstwo, rozwijające się w bardzo szybkim tempie, a liczące przeszło 700 członków. Drużyny harcerskie i gromady zuchów istnieją w 12 ośrodkach, przy czym docierają one zarówno do środowisk miejskich, jak i wiejskich. W pracy tej bardzo czynny udział bierze nauczycielstwo. Organizacyjnie harcerstwo polskie wchodzi w skład skautingu rumuńskiego, tworząc drużyny polskie przy chorągwiach, czyli t. zw. cohortach rumuńskich. Harcerze polscy biorą udział w międzynarodowych zlotach zarówno polskich, jak i rumuńskich, wyróżniając się doskonałą postawą i rzetelnym dorobkiem umiejętności harcerskich. Trzeba dodać, że pierwsze polskie drużyny harcerskie powstały na Bukowinie jeszcze w r. 1914.

Młodzież akademicka grupuje się we własnych organizacjach, których na terenie Rumunii istnieje trzy, a mianowicie: korporacja „Lechia” i Stowarzyszenie „Ognisko” w Czerniowcach, oraz „Jagiellonia” w Bukareszcie. Prowadzą one akcję samokształceniową wśród członków oraz biorą udział w pracy społecznej. Ostatnio również przejawiła się dążność do organizowania się wśród młodzieży pracującej zawodowo, która powołała do życia Sekcję Młodzieży przy Stowarzyszeniu Rękodzielników Polskich „Gwiazda”, bardzo dzielnie stawiając pierwsze kroki. Na prowincji przy wielu „Czytelniach Polskich” istnieją t. zw. Sekcje Młodzieży, prowadzące działalność zarówno kulturalną, jak i sportową. Czerniowiecki „Sokół” stał się dziś właściwie organizacją społeczeństwa starszego.

Postępy kryzysu gospodarczego, powodujące gwałtowne zubożenie ludności polskiej, zarówno w miastach jak i na wsi, zmusiły społeczeństwo polskie do obejrzenia się za środkami ratunku,



Polski kościół parafialny, ormiańsko-katolicki w Czerniowcach.

tym bardziej, że szereg zarządzeń władz forytuje wyraźnie żywioł rdzennie rumuński, utrudniając członkom mniejszości narodowych dostęp do urzędów oraz dążąc do unarodowienia rzemiosła i handlu. Przejawem tych dążeń Polonii jest założenie przed kilkoma laty Spółdzielni mleczarskiej „Industropol", pracującej na terenie kilku wsi polskich w środkowej Bukowinie, oraz zainteresowanie się sprawami gospodarczymi Związku Stow. Polskich, który zainicjował szereg pożytecznych akcji jak: racjonalna hodowla drobiu, koszykarstwo, uprawa wikliny i t. p. mających na celu umożliwienie ludności uzyskanie dodatkowych źródeł dochodu. Poza tym sprawami rzemiosła w sensie fachowym coraz wydatniej zajmuje się Tow. Rękodzielnicze „Gwiazda", do tej pory pracujące owocnie przede wszystkim w dziedzinie kulturalnej. Dodatkowo wypadnie wspomnieć o szeregu organizacji o charakterze napoły, lub całkowicie charytatywnym, jak np. istniejące w Czerniowcach trzy bursy polskie i dwa sierocińce, Tow. Dobroczynności, Stow. Pań i t. p. Uczestników walk o Niepodległość Polski jednoczy Związek b. Ochotników Wojsk Polskich.



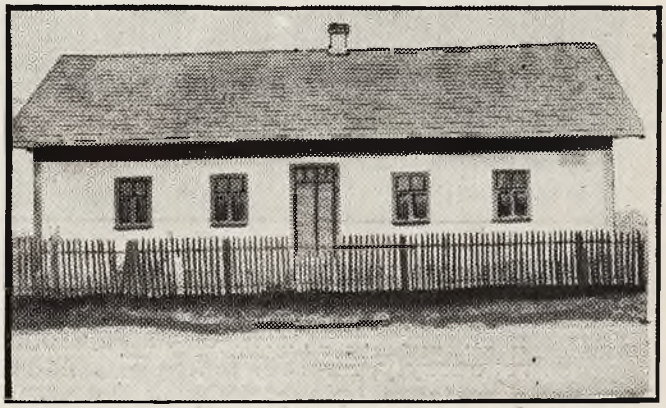
Dom Polski w Czerniowcach.
Centrala życia polskiego w Rumunii.

Na oddzielną wzmiankę zasługują jeszcze organizacje takie, jak: Koło Polskie w Bukareszcie, prowadzące ożywioną społeczną i kulturalną działalność, szereg t. zw. „Gmin Polskich" na terenie Besarabii, organizacje górników polskich w Siedmiogrodzie, organizacje polskie w ośrodkach przemysłowych, ostatnio podupadłe z powodu powrotu znacznej części powojennej emigracji zarobkowej polskiej do kraju.

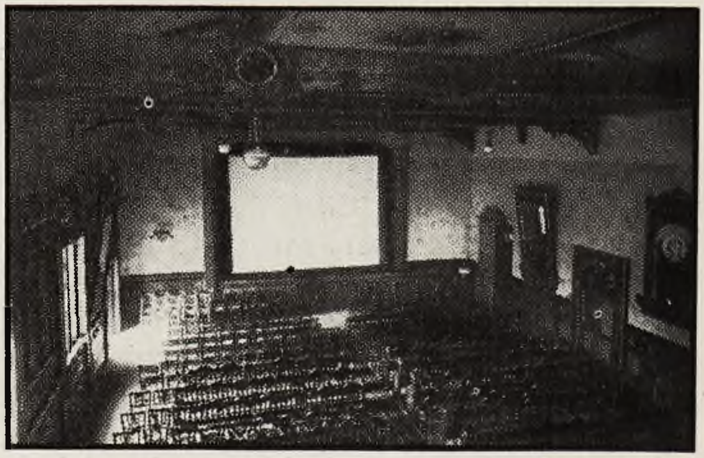
Ograniczając się do wskazania rzeczy najważniejszych, nie zamykając oczów na istniejące braki, wymagające wiele jeszcze wytężonej pracy pragniemy jednak zwrócić uwagę na to, że zamieszkała na terenie państwa, tyloma serdecznymi więzami złączona z Odrodzoną Rzeczpospolitą, Polonia Rumuńska zdaje sobie dziś sprawę, ze swej misji dziejowej, pragnąc szczerze służyć sprawie zbliżenia obu narodów. Wie ona również o tym, że aby to zadanie spełnić, muszą Polacy w Rumunii byc silni zarówno duchowo, jak i materialnie, i muszą utrzymać łączność z życiem całego Narodu Polskiego, stanowiąc żywą jego część. Z wiarą i otuchą patrzy ona w przyszłość, wierzy, że już niedługo odżyje stary szlak dziejowy, łączący Bałtyk z Morzem Czarnym.



Miasto Lupeni w Siedmiogrodzie
posiadające liczną polską kolonję górniczą.



Dom polski w Żadowie.
Typowy wiejski dom ludowy na Bukowinie.



Sala teatralna Domu Polskiego w Czerniowcach
należy do najładniejszych w mieście.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.